

Piwnica pod Baranami,

Żeby nikt nas nie dogonił
W wielkie konie zaprzężony
Poprzez diabły, poprzez wrony
Pędzi dom mój wystraszony
Jak z armaty wystrzelony
Pędzą sanie na złamanie
Rozsypanie, stratowanie
Mknę, mój Panie
Pędzą sanie na złamanie
Rozsypanie, stratowanie
Mknę, mój Panie
Mijam w sieni wartownice
Pola, zamki i wierszyce
Przez upiory czarownice
Goni mnie ich straszne wycie
Pędzą sanie na złamanie
Rozsypanie, stratowanie
Mknę, mój Panie
Pędzą sanie na złamanie
Rozsypanie, stratowanie
Mknę, mój Panie
Hej, co żywo
Lejcie piwo
Dobre dla mnie
I dla koni
Żeby nikt nas nie dogonił
Niech się piwo strugą leje
Aż noc w oknach pobieleje
Tak jak śnieg
Tak jak śnieg
Tak jak śnieg
Znów zaczniemy wściekły bieg
Znów zaczniemy wściekły bieg
Pędzą sanie na złamanie
Rozsypanie, stratowanie
Mknę, mój Panie
Pędzą sanie na złamanie
Rozsypanie, stratowanie
Mknę, mój Panie
W wielkie konie zaprzężony
Poprzez diabły, poprzez wrony
Pędzi dom mój wystraszony
Jak z armaty wystrzelony
Pędzą sanie na złamanie
Rozsypanie...
Zatrącenie...
Zagubienie...
Załamaniem...
Rozsypanie...
Zaczekanie...
Zatęsknienie...
Zakołchanie...
Na spotkanie...
Pędzą sanie...